



Oświadczenie prezydenta Krakowa

2024-03-29

Jak już Państwo wiedzą, prokuratura postawiła mi zarzuty, polegające na niedopełnieniu obowiązków w celu osiągnięcia korzyści majątkowych przez inną osobę. Chodzi o dotacje na prace konserwatorskie w kamienicy na rogu ul. Gołębiej i ul. Wiślniej, należącej do przedsiębiorcy, który jest członkiem rodziny mojej byłej zastępczyni.

Chcę bardzo jasno powiedzieć, że zgodnie z uchwałą Rady Miasta Krakowa, dotacje przyznają radni miasta a nie prezydent. Wszystkie uchwały o przyznaniu dotacji były opiniowane przez komisję kultury, budżetową, a następnie jednogłośnie przyjmowane przez Radę. Radni nigdy nie zgłosili żadnych wątpliwości co do dofinansowania tego konkretnego budynku.

Rola urzędników polega wyłącznie na sprawdzaniu, czy wnioski składane do urzędu przez właścicieli obiektów spełniają kryteria zawarte w uchwale Rady Miasta. Nie sprawdzamy powiązań rodzinnych czy stopnia zamożności wnioskodawców. Pozytywnie zweryfikowane wnioski przekazuję Radzie Miasta, by podjęła decyzję o podziale środków.

Zarzuty zostały mi postawione mimo że pani prokurator przyznała, iż zdaje sobie sprawę, że dotacje przyznaje Rada Miasta Krakowa, a nie prezydent.

W mojej ocenie sprawa ma wyłącznie wymiar polityczny. Utwierdza mnie w tym przekonaniu fakt, że chwilę po moim wyjściu z prokuratury, o tym fakcie zostały zawiadomione media ogólnopolskie. Jestem zbulwersowany faktem, że prokuratura przekazała dziennikarzom informację, że odmówiłem składania wyjaśnień, podczas gdy w rzeczywistości poprosiłem o uzasadnienie, by móc szczegółowo odnieść się do sprawy, co zostało zapisane w protokole.

Zdaję sobie sprawę, jak wielki jest apetyt partii politycznych, żeby po ponad 20 latach w końcu przejąć władzę w Krakowie. Prokuratura zawsze była narzędziem politycznym. Szczególnie przed wyborami. Przygotowanie takich dokumentów trwa miesiące. Moim zdaniem sprawa była przygotowywana na wypadek, gdybym zgłosił chęć ubiegania się o stanowisko prezydenta miasta. Teraz informacja o postawieniu Jackowi Majchrowskiemu zarzutów ma podważyć zaufanie do miasta i ludzi, którzy od lat razem ze mną pracują dla Krakowa, żeby po moim odejściu partie polityczne mogły zawłaszczyć urząd, wymieniając fachowców na funkcjonariuszy partyjnych.